



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(2220)**

87. posiedzenie  
Komisji Spraw Emigracji  
i Łączności z Polakami za Granicą  
w dniu 25 maja 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja o losach ofiar zbrodni katyńskiej pochodzących z Zaolzia.

*(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 31)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)*

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Na sali są prawie wszyscy.

*(Głos z sali: Są różne posiedzenia komisji, niestety o tej samej godzinie...)*

Właśnie, jest problem, że o tej porze odbywają się posiedzenia różnych komisji, ale mam nadzieję, że frekwencja się poprawi.

Dzień dobry państwu.

Witam serdecznie wszystkich, wszystkie panie i panów senatorów. Witam naszych znakomitych gości na osiemdziesiątym siódmym już posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Dzisiaj w porządku obrad jest jeden, ale za to bardzo istotny temat, będziemy mówić mianowicie o ofiarach zbrodni katyńskiej pochodzących z Zaolzia, a to wszystko dzięki naszym przyjaciółom z Republiki Czeskiej.

Witam gorąco i serdecznie pana ambasadora Jana Sechtera, pani Lipusovej nie widzę, ale jest pan profesor Mečislav Borák – spiritus movens i, że tak powiem, ojciec i tej wystawy, i tego całego wspaniałego przedsięwzięcia. Witam – listę mam długą, ale pewnie wszyscy będą się schodzić – pana Józefa Szymeczka. Znam też pana Tadeusza Wantułę, wiceprezesa Związku Polaków w Republice Czeskiej. Pan Marek Zieliński jest wiceprezesem zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Pani Borowskiej ze Wspólnoty Polskiej nie widzę, pani Lipusovej też nie ma, ale pewnie będzie na wystawie.

Przypomnę dla porządku, że o godzinie 12.00 jest otwarcie wystawy i to dzisiejsze nasze spotkanie poranne – przepraszam, że zwołane tak wcześnie, ale to wynikało z wczorajszych różnych obowiązków części kolegów, więc musieliśmy spotkać się przed obradami Senatu – jest na ten temat. O godzinie 10.00 jest msza święta – wiem, że część państwa deklarowała w niej udział – o godzinie 11.00 zaczynają się obrady, a o godzinie 12.00 będzie przerwa na otwarcie wystawy. Jakoś sobie z tym porządkiem poradziłem.

Zatem poproszę pana ambasadora Jana Sechtera o wystąpienie.

Bardzo proszę, Panie Ambasadorze.

**Ambasador Republiki Czeskiej w Rzeczypospolitej Polskiej**

**Jan Sechter:**

Bardzo dziękuję za zaproszenie do Senatu. Jesteśmy pierwszy raz w składzie takiej delegacji, obejmującej przedstawicieli Polonii, organizacji Polaków w Republice

---

Czeskiej, którzy w sprawach dotyczących naszej wspólnej pamięci, Czechów i Polaków, zrobili wiele dla Pragi i Warszawy. Jest to moja pierwsza okazja w ciągu ostatnich trzech lat, by w takim składzie przedstawiać w Senacie ten temat, który jest mi znany. Jest też z nami pan profesor Borák, który wiele lat prowadził badania na ten temat. Bo w 1938 r. na naszej granicy stało się to, co się stało i wśród ofiar katyńskich na Wschodzie są nasi obywatele, czechosłowaccy.

Jeszcze raz dziękuję też za możliwość zorganizowania wystawy w reprezentacyjnych salach Senatu i serdecznie zapraszam na mszę. Z kolei po południu zapraszam od godziny 15.00, jeżeli pozwoli porządek Senatu, do Domu Spotkań z Historią, gdzie odbywać się będzie konferencja poświęcona temu zagadnieniu oraz nastąpi pokaz filmu, który powstał przy współpracy wszystkich zgromadzonych tu organizacji, w tym także Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” w Republice Czeskiej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, Ekscelencjo.

Może najpierw poprosimy o zabranie głosu pana profesora, a potem pozostałych gości.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Profesor na Uniwersytecie Śląskim w Opawie  
Mečislav Borák:**

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Jest to dla nas wielki zaszczyt, że możemy na tym spotkaniu powiedzieć coś o wynikach naszych badań, z czego bardzo się cieszymy. Dziękuję za tę możliwość.

Badania nad ofiarami zbrodni katyńskiej prowadzone są w Republice Czeskiej już od końca lat osiemdziesiątych, wtedy jeszcze w ogóle nie wiedzieliśmy, ile tych ofiar było, kto był tymi ofiarami. Zналиśmy tylko nieliczne informacje z literatury polskiej drugiego obiegu, podziemnej prasy. Pod koniec 1988 r. i na początku 1989 r. już pojawiły się artykuły w prasie rosyjskiej, wtedy jeszcze sowieckiej, „Moskowskich Nowostiach”, autorstwa dziennikarzy Żaworonkowa, Pamiatnycha i innych. Okazało się, że już zbliżał się czas, kiedy będzie można otwarcie pisać o Katyniu, i pod koniec 1989 r. tak się stało. Wtedy na własne oczy chciałem zobaczyć miejsce zbrodni katyńskiej, Katyń, a najlepiej było odbyć podróż z telewizją, by nakręcić film dokumentalny. Napisaliśmy scenariusz, ale długo nikt się nie odzywał. Strona rosyjska chciała, by przetłumaczyć go na rosyjski, i tak zrobiliśmy. I kiedy już nie wierzyliśmy, że z tego coś będzie, okazało się, że Gorbaczow przyznał się, iż to ZSRR odpowiada za tę zbrodnię.

Kilka dni później wyjechaliśmy do Katynia i byliśmy chyba pierwszą grupą zagraniczną, która kręciła tam dokument. Natychmiast po powrocie chciałem przekonać się o tym, ile tych osób zginęło, bo wiedzieliśmy tylko o ofiarach z Zaolzia, Śląska Cieszyńskiego, które na przykład miały napisy na grobach na cmentarzach, ale oczywiście albo z fałszywą datą śmierci, albo w ogóle bez daty śmierci, bo były to groby tylko symboliczne. Również na pomniku ofiar II wojny światowej, który znajduje się blisko Ostrawy w Hrabyni, było kilkanaście takich nazwisk, ale było tam napisane, że były to ofiary hitlerowców, a data śmierci oczywiście nie zgadzała się z tą realną. Jednak wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że tych ofiar będzie nie kilkanaście, lecz kilkaset.

Na pierwsze spotkanie krewnych, przyjaciół do Czeskiego Cieszyna przyjechało około stu pięćdziesięciu osób z całego obszaru ziem czeskich, z południa Czech, z północy, nie tylko z Zaolzia. Wszyscy po raz pierwszy mogli powiedzieć otwarcie o swoim bólu, o tym, jak długo szukali i nie znaleźli swoich bliskich. Wtedy uświadomiłem sobie, że skoro jestem historykiem, to mam obowiązek tym ludziom pomóc, bo oni nie mogą sami jeździć do archiwów, nie są specjalistami, a ja jestem.

Zacząłem więc przygotowywać taką kartotekę ewidencyjną i robię ją już dwadzieścia dwa lata, a końca nie widać. Okazało się, że ofiar nie będzie jedynie kilkanaście, bo dziś mamy w ewidencji czterysta osiemdziesiąt pięć zweryfikowanych już nazwisk i około sześćdziesięciu jeszcze niezwyfikowanych, ale ciągle ta liczba się zmniejsza, ponieważ dochodzą wyniki nowych badań archiwalnych. Chodzi o ludzi, którzy urodzili się gdzieś na terenie byłej Republiki Czechosłowackiej, przede wszystkim w Czechach, na Morawach i na Śląsku, więc nie tylko na Zaolziu, bo w czasach austro-węgierskich było to jedno państwo i ci Polacy, którzy urodzili się gdzieś w Brnie, w Pradze, w Brzeclawiu, w Pilźnie czy w innych miejscach, kilkadziesiąt takich miejsc znaleźliśmy, po prostu byli mieszkańcami tego samego państwa i przechodzili z jednego miasta do drugiego, nie było w tym nic dziwnego.

Drugą grupę stanowią osoby, które krótko przed wybuchem II wojny światowej mieszkały na terenach byłej Czechosłowacji. W większości chodziło o tych, którzy otrzymali przydział służbowy jako oficerowie – na przykład w Cieszynie stacjonował 4. Pułk Strzelców Podhalańskich i tam było sporo oficerów z obu stron – albo policjantów, którzy rozpoczęli służbę dla państwa polskiego. Te dwie grupy różniły się od siebie, bo oficerami byli w większości przedstawiciele inteligencji: lekarze, sędziowie, technicy, inżynierowie, a przeważnie nauczyciele. Niewielu było wśród nich oficerów zawodowych, byli to oficerowie zapasowi i byli to ludzie już starsi, jak mówiłem, przeważnie inteligencja. Z kolei policjantami byli przeważnie młodzi chłopcy, krótko po skończeniu służby wojskowej w armii czechosłowackiej. Byli oni w większości przedwojennymi obywatelami Czechosłowacji. Posiadamy około pięćdziesięciu zdjęć tych chłopców w uniformach czechosłowackich. Gdy zostali zwolnieni ze służby w wojsku czechosłowackim, szukali pracy – w większości byli to miejscowi górnicy, hutnicy – więc trafili do służby na rzecz państwa polskiego i służyli w policji województwa śląskiego. Również wśród tych policjantów było sporo osób, które przyszły na te tereny dopiero po październiku 1938 r. Bo musimy wziąć pod uwagę, że tereny Zaolzia zostały włączone do państwa polskiego niecały rok przed wojną, i te osoby zostały służbowo przydzielone na różne posterunki w całej okolicy. Nie ma nawet jednej wioski, z której nie było ofiary w Miednoje.

Jeżeli chodzi o to, ile osób pochodzących z tych terenów, a ile tych, które tutaj tylko mieszkały, a urodziły się w Polsce bądź w innych miejscach, było wśród tych ofiar, to jest to mniej więcej po połowie, trochę więcej było urodzonych w Polsce, ale około dwustu osób było urodzonych na terenie dzisiejszej Czechosłowacji.

To są główne grupy ofiar zbrodni katyńskiej, ale dołączyliśmy do tego jeszcze Czechów. Bo ofiary, o których była mowa, byli Polakami, w większości byli to przedwojenni obywatele Republiki Czechosłowackiej. Ale było też odwrotnie: były osoby narodowości czeskiej, jednak obywatelstwa polskiego, chodziło o grupę Czechów z mniejszości narodowej, która żyła przeważnie na Wołyniu i służyła w Wojsku Polskim albo w Policji. Z rosyjskich statystyk ewidencyjnych NKWD wiemy, że niemal

w każdym obozie jenieckim było kilku Czechów. Jednak chodziło, jak mówiłem, nie o tych Zaolziaków, ale o tych Wołyniaków. Znaleźliśmy ich dopiero około sześciu czy siedmiu, ale jestem przekonany, że było ich o wiele więcej. Tego się dopiero dowiemy, bo najwięcej ich będzie w grupie ofiar ukraińskich albo z listy białoruskiej, której jeszcze szukamy.

Pozostaje kwestia miejsca ich śmierci. W przypadku Katynia to są dziewięćdziesiąt dziewięć już zweryfikowane ofiary, w przypadku Charkowa – to również są oficerowie – trzydzieści trzy osoby. Najwięcej tych ofiar, bo niemal trzysta pięćdziesiąt, było w Miednoje, a sześć znaleźliśmy na liście ukraińskiej. Jak mówiłem, około sześćdziesięciu jeszcze szukamy, weryfikujemy ich losy, ale jest pewne, że zginęli wtedy z tych samych powodów gdzieś na wschodzie Polski albo na Ukrainie. Są odnalezione nowe dokumenty archiwalne i mam nadzieję, że uzupełnimy również tę listę ofiar.

Te informacje próbowałem przekazać przede wszystkim społeczeństwu czeskiemu, bo takiego zainteresowania problematyką katyńską, jaka jest w Polsce, w Czechach nigdy nie było. Nawet podczas wojny tylko niektórzy wierzyli w to, że te zbrodnie popełnili Sowieci, bo traktowali to jako propagandę gebelsowską, nie mieli po prostu nigdy takich doświadczeń w stosunkach z Rosjanami, jakie mieli Polacy. Zainteresowanie tymi sprawami w społeczeństwie do niedawna nie było duże, z tego powodu zrobiliśmy więc już trzy filmy dokumentalne o losach ofiar katyńskich z byłej Czechosłowacji i dziś jest już trochę lepiej w tej kwestii. Filmy te ukazały się na ekranach w ostatnich latach, niektóre kilkakrotnie, a ten, który będziemy pokazywać po południu w Domu Spotkań z Historią, został dobrze oceniony na festiwalach i bardzo dobrze przyjęty w społeczeństwie czeskim. Co więcej, obraz ten pomógł nam również w znalezieniu jeszcze kilku nowych ofiar, o których nie wiedzieliśmy.

Ta praca, jak mówiłem, nie ma końca, choć udało nam się założyć Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej. O ile w 1990 r., kiedy ono powstało, żyło jeszcze osiem wdów, żon tych zamordowanych oficerów, o tyle dziś niestety nie ma już ani jednej, ale jest druga generacja, dzieci, i trzecia generacja, wnuków, i wszyscy bardzo entuzjastycznie podchodzą do tej problematyki i chętnie współpracują w tych sprawach. Mam nadzieję, że ta pamiątka zostanie w sercach nie tylko Zaolziaków, ale społeczeństwa czeskiego, które powinno wiedzieć o zbrodni katyńskiej. Z tego powodu chcemy szerzyć te informacje w takim stopniu, w jakim jest to możliwe, na konferencjach, wykładach, w różnych filmach, na wystawach. Na przykład ta wystawa, która tutaj jest, była również pokazywana społeczeństwu czeskiemu w ubiegłym roku, by upamiętnić ofiary drugiej wojny światowej. I to, co napisał kiedyś Zbigniew Herbert, że losy choć jedyne zaginionego, które są niewyjaśnione, podważają realność naszego świata, to jest takie credo naszych badań, które chcemy kontynuować.

Dziękuję. Jestem gotów do odpowiadania na pytania.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, Panu Profesorowi, za te piękne, mądre i wzruszające słowa. Przede wszystkim dziękuję też za ogromną pracę, jaką pan wykonał dla nas, dla Polaków, dla historii polskiej, dla sprawy katyńskiej, ale także dla naszej przyjaźni czesko-polskiej, bo to niezwykle istotne. Bardzo dziękuję.

Za chwilę na pewno będą pytania.

Teraz zgodnie z naszym programem poproszę pana Józefa Szymeczka, prezesa Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, o kilka słów.

Proszę bardzo.

**Prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej Józef Szymeczek:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

W swoim króciutkim wystąpieniu uzupełniłbym trochę informacje, które podali pan profesor i pan ambasador.

Zaraz po 1989 r. została założona na Zaolziu, czyli w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, Rodzina Katyńska, która według statutu miała realizować pomoc rodzinom i krewnym w uzyskaniu informacji o losach ofiar, gromadzić dokumenty, wspomnienia i materiały o zbrodni katyńskiej. Jej zadaniem było też informowanie społeczeństwa czeskiego za pośrednictwem środków masowego przekazu o tej historii, organizowanie wykładów, spotkań. Wtedy, przed dwudziestu laty postanowiono też, żeby w Republice Czeskiej wybudować pomnik lub tablicę pamiątkową poświęconą ofiarom katyńskim.

Tak jak pan profesor powiedział, w Katyniu zginęło przeszło pięćset osób z Zaolzia, z tym że dwieście dwadzieścia dwie osoby urodziły się na Zaolziu, reszta zaś to byli właśnie polscy oficerowie, którzy w tym tak zwanym polskim roku, w latach 1938–1939, przybyli na Zaolzie i potem ewakuowali się stamtąd na Wschód, a następnie zginęli w Związku Sowieckim. Kongres Polaków w 1993 r. założył Ośrodek Dokumentacji, który prowadził różne badania historyczne i prezentacje dokonań Polaków, organizował wystawy, wykłady. Próbkę działalności tego ośrodka przywieźliśmy tu ze sobą, mogę podzielić się i przekazać kilka książek do biblioteki Senatu. Ośrodek Dokumentacji długie lata pomagał również Rodzinie Katyńskiej gromadzić różne informacje o losach ofiar katyńskich. Wynikiem tych badań i wynikiem pracy, na którą pan profesor Mečislav Borák z Uniwersytetu Śląskiego i z Instytutu Historii w Opawie poświęcił dwadzieścia lat zbierania tych informacji, jest między innymi książka „Ofiary zbrodni katyńskiej”. Na kartach tej książki zostały zebrane informacje o wszystkich dotąd znanych ofiarach katyńskiej i niemalże w połowie wypadków udało się nawet znaleźć zdjęcia tych osób.

Chciałbym również poinformować państwa senatorów, że w końcu kwietnia 2011 r. udało się odsłonić pomnik poświęcony ofiarom katyńskim. Znajduje się on w Czeskim Cieszynie na Konteszyńcu, w takim pięknym miejscu nad Olzą, gdzie zainstalowano tablicę z nazwiskami cieszyńskich ofiar Katynia, ale i tych z terenów byłej Czechosłowacji. W ten sposób te długoletnie starania udało się zrealizować, a tablice katyńskie są trzy, tyle było ich trzeba, żeby zgromadzić wszystkie nazwiska. Zachęcam panie i panów senatorów, żeby odwiedzili to szczególnie dla Polski miejsce, jak będą kiedyś w Cieszynie.

To może na razie wszystko. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

Otwieram dyskusję i zachęcam do wzięcia w niej udziału.

Pani senator zgłosiła się pierwsza – pani senator Pańczyk-Pozdziej pochodzi ze Śląska – pan profesor Bender będzie następnym.

Proszę bardzo.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Pan profesor powiedział, że niektóre osoby ujawniano dopiero na podstawie niemal anonimowych zapisów na cmentarzach. Podobnie było w Polsce ponad dwadzieścia lat temu: na niektórych grobach były tylko imiona i nazwiska. Nikt nie odważyłby się napisać, wiedząc to, domyślając się historii, że to jest ofiara Katynia, Tweru czy innego miejsca. Przyznam się państwu, że, gdy byłam w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie po raz pierwszy w 1986 r., było dla mnie szokiem, gdy zobaczyłam Pomnik Ofiar Katynia w Toronto, taki przepołowiony obelisk. To było dla nas wszystkich szokiem, o tej zbrodni po prostu się nie mówiło. Myślę, że tych dwadzieścia lat stanowi milowy krok, jaki zrobiliśmy w demokracji, żeby móc to wszystko ujawnić, żeby móc mówić o tym wszystkim. Jest to zrozumiałe, że w Czechach pewnie mniej się o tym mówi, bo skala ofiar była różna, w Polsce ofiar było kilkadziesiąt tysięcy.

W Polsce Rodzin Katyńskich jest bardzo wiele, na samym Śląsku jest ich kilkanaście. One często podkreślają, że gdyby mogły nawiązać kontakt z czeskimi Rodzinami Katyńskimi, to byłoby to bardzo dobre, bo one prowadzą naprawdę ożywioną działalność. Wielokrotnie w ciągu roku uczestniczę w spotkaniach Rodzin Katyńskich i widzę, że to są ludzie ogromnie zintegrowani, nie tylko zintegrowani historią, ale współczesnością, oni sobie nawzajem pomagają. Byłoby dobrze, gdyby mogli nawiązać kontakt, zwłaszcza z Zaolziem, bo tam podejrzewam jest... Czy tych rodzin w Czechach jest więcej, czy tylko jedna, jak to jest? To byłoby ode mnie pytanie. I z kim ewentualnie można byłoby taki kontakt nawiązać, żeby im umożliwić współpracę? Bo skoro zidentyfikowanych ofiar jest sześćset, to być może w tej chwili tych rodzin jest już więcej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję.

Czy pan profesor zechciałby odpowiedzieć?

Proszę bardzo.

**Profesor na Uniwersytecie Śląskim w Opawie**

**Mečislav Borák:**

Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej jest tylko jedna, przedtem nazywała się Stowarzyszenie „Katyń” w Czechosłowacji, a teraz nosi nazwę Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej. Już od początku jej powstanie odbyło się przy współpracy z podobnymi rodzinami w Polsce. Jak mówiłem, przypadkiem zdarzyło się tak, że my kręciliśmy film dokumentalny w kwietniu 1990 r. w Katyniu, kiedy przyjechała tam Rodzina Katyńska z Gdyni. Nawiązaliśmy kontakty i widzieliśmy, jak to wszystko działa,



jak dobre jest to rozwiązanie, więc wtedy powstał pomysł, żeby zrobić coś podobnego również na Zaolziu.

Natychmiast po powrocie nawiązałem kontakt z Rodziną Katyńską w Katowicach. Od nich otrzymaliśmy taki wzorcowy statut organizacji, troszeczkę go poprawiliśmy, stąd organizacja została urzędowo zarejestrowana. Te stosunki zawsze były bardzo dobre i są do dziś, członkowie katowickiej Rodziny Katyńskiej przyjeżdżają na spotkania do Cieszyna, niedawno przyjechali również na odsłonięcie tego pomnika, tych tablic katyńskich, o których tutaj była mowa.

Trochę mniej aktywne były stosunki z Rodziną Policyjną. Bo większość ofiar stanowili policjanci, to było trzysta pięćdziesiąt osób, najwięcej młodych Zaolziaków. W Katowicach jest bardzo aktywna organizacja policyjna, utrzymujemy z nią kontakty, ale problem polega na tym, że odchodzą ci aktywni ludzie, ich niestety już nie ma. Są jeszcze ich dzieci, ale często są to osoby chore, wnukowie wybierają oczywiście te prace, ale taki kontakt aktywny czasami nie jest dobry, bo zależy od tego, czy oni są zdrowi. To są spotkania coroczne – te takie ogólne – zwykle odbywają się na początku roku i comiesięczne, w każdy pierwszy wtorek miesiąca odbywa się spotkanie w Czeskim Cieszynie wszystkich tych, którzy mogą przyjść, a jego uczestnicy chodzą na wspólne wycieczki kulturalne, przyrodnicze, różne. Najlepszy kontakt można by nawiązać – może pan prezes to potwierdzi – właśnie przez Kongres Polaków, bo on ma możliwości kontaktowania się z kimś z czeskiej Rodziny Katyńskiej. Kongres ma swoje strony w internecie, w ten sposób byłoby najłatwiej.

Czy ta odpowiedź wystarczy?

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Bardzo proszę, pan prezes Wantuła.

**Wiceprezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej  
Tadeusz Wantuła:**

Chciałbym uzupełnić, że prezes Rodziny Katyńskiej, pan Józef Pilich, przyjechał razem z nami i będzie na otwarciu wystawy i na filmie, więc wtedy na pewno można nawiązać z nim bezpośredni kontakt.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

**Senator Ryszard Bender:**

Panie Przewodniczący!

Chciałbym zapytać pana profesora, bo od niego otrzymujemy unikalną wiedzę. Pan wspomniał o pięciuset osobach z Zaolzia, które objął mord katyński. W tej liczbie jest dwieście dwadzieścia sześć osób zamieszkałych w ówczesnych Czechach, a reszta, zdaje się, przysłała z wojskiem generała Szeptyckiego, gdy obejmował Śląsk Zaolziań-

ski pod koniec naszej niepodległości. Powstaje zatem takie pytanie. Wiemy, że generał Swoboda, ukryty sługus komunistyczny, który później objął wysokie stanowiska, ratując się, w jakiś sposób przeszedł na terytorium Polski, a później był w Związku Sowieckim. Czy i w jego grupie byli Polacy wywodzący się ze Śląska Zaolziańskiego – to byłaby szczegółowa informacja – czy i z jego formacji w Katyniu ktoś się nie znalazł? Dziękuję.

**Profesor na Uniwersytecie Śląskim w Opawie  
Mečislav Borák:**

O ile wiem, z jego formacji nikt w Katyniu się nie znalazł. Stosunek urzędów sowieckich do żołnierzy czechosłowackich, do tego legionu był zupełnie inny od stosunku do żołnierzy, oficerów, szczególnie polskich, którzy byli w niewoli. Od pierwszego momentu oni nigdy nie byli w obozach jenieckich jak Ostaszków czy Starobielsk, Kozielsk, byli tylko w obozach internowania. Niektórzy nawet mieszkali u rodzin na Wołyniu i dopiero pod koniec roku albo na początku tego następnego przeszli do już formującego się wojska czechosłowackiego.

Badaliśmy w archiwach rosyjskich, jaki był stosunek urzędów do tego czeskiego wojska. Oczywiście byli tam agenci NKWD, również niektórych żołnierzy komunistycznych wzięto do współpracy. Ci, którzy występowali antysowiecko, antykomunistycznie, zostali wywiezieni do Moskwy i uwięzieni. Potem, na prośbę Swobody, zostali zwolnieni, ale niektórzy spędzili kilka lat w więzieniach. O doświadczeniach tych ludzi napisano sporo książek w języku czeskim, wydanych na uchodźstwie w Kanadzie czy w Stanach Zjednoczonych. Ale nie było to zjawisko masowe, nie był to stosunek do całego wojska czechosłowackiego, tylko do pojedynczych osób, które występowały antykomunistycznie i poszły do więzień, przeważnie do więzień, tylko niektóre do obozów, gułagów. Ale to były...

*(Senator Ryszard Bender: A sprawa Kozielska?)*

W Kozielsku byli również czechosłowaccy żołnierze, ale dopiero po tym, kiedy wywieziono i zamordowano polskich żołnierzy, jednak najwięcej czeskich żołnierzy było w Starobielsku. Ale wtedy to już nie był taki obóz, jak był przedtem ten jeniecki dla Polaków. Nie ma takich przykładów, nikt nie został zamordowany w podobny sposób jak Polacy.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów zechciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Może ktoś z gości? Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentuje pani dyrektor Jurkowska. Nie.

Skoro nie ma więcej pytań, raz jeszcze bardzo, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim naszym gościom, panu ambasadorowi za ogromne zaangażowanie w sprawę wystawy, panu profesorowi, to oczywiście, także naszym rodakom z Czech, panom prezesom.

Przypomnę, że o godzinie 10.00 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego odbędzie się msza w intencji ofiar zbrodni katyńskiej z terenu byłej Czechosłowacji, celebrowana przez biskupa polowego, o godzinie 12.00, tutaj na dole, będzie na-

sza wystawa, a o 15.00 – kto będzie mógł, to zapraszam – na Karowej 20 w Domu Spotkań z Historią odbędzie się prezentacja filmu, o którym wspominał pan profesor, będzie także dyskusja oraz prezentacja książki, którą niedawno wydał pan profesor Borák.

Skoro nie ma więcej pytań, raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję, zapraszam do katedry – kto ma czas i możliwości – i o godzinie 12.00 zapraszam do nas na wystawę.

Dziękuję bardzo, kończę posiedzenie.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 12)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851